Ner 97. ROK 1843. PIĄTEK 28 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Piotra M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Żywisław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27'' 4''' 616	+ 50 0	2 88	Wschodni słaby	Pochmurno	
26	2	4 202	+ 12 2	3 26	WpłWschodni mocny	Pogoda z Chmurami	Deszcz
	10	3 861	+ 6 3	2 98	Wschodni słaby	„	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 11 *Kwietnia.* —

Otrzymaliśmy z Berlina następujący opis, z wynurzeniem życzenia aby w kuryerze Wars. był umieszczony. »22go z. m. odbyło się powtórzenie danego po pierwszy raz w pałacu królewskim 28 Lutego balu maskowego pod nazwą: »Festyn w Ferrarze.« Około 700 zaproszonych gości napełniło salon biały, gdzie znowu wykonano kadryle i przedstawiono żywe obrazy. W toku zabawy nie poczyniono żadnéj zmiany tylko w orszakach masek i kadrylach uważano innych przedstawiających, którzy pod względem kostiumów odznaczyli się również jak swoi poprzednicy. W ogóle ten wieczór, z powodu mniejszéj liczby gości, przedstawił więcéj przedmiotów do podziwiania tego prawdziwie czarownego festynu, a każda maska nie tylko zastanawiała bogactwem materyi, kolorów i strojności kostiumu, ale nadto prawdą historyczną. Orszaki masek tchnęły duchem wytworności zgasłego intendenta jeneral. hrabiego Brühl; rzecby można, że jego uczniowie przy téj okoliczności starali się uświetnić jego pamięć równym tryumfem jaki osiągnął urządzeniem festynu dworu »Lallah Reukh« 27 Stycznia 1822. Mianowicie obfite pole dla wyobraźni przedstawiały kostiumy 3 orszaku »szukający awantur« i 4go »wojsko Sarracenów«. W ciężkich zbrojach jako rycerze najodleglejszych czasów ukazali się: O land, J. K. W. xiąże Wirtembergski, Astolfa; hrabia Münster Ruggierro, hrabia Solms Laubach I. Rynaldo, v. Bonin; i Guidodzki hrabia Lynar. Zbrojne podług polotu najśmielszéj fantazyi widzieliśmy Bradamantę, hrabinę Blumenthal; Marfisę, panią de Kanitz i Alerye, hrabinę Stolberg IV. Z poetycznych utworów Wielanda ukazali się: Medoza, xiąże Lieven; Noradnyno, hrabia Pourtales; Lucyna, hrabina Stolberg III. Martano xże Stourdza, Orygilla, hrabina Stolberg II. a mianowicie Fiordispina, hrabina Mulinen z domu Gurowska. Szczególniéj zaś świetnym był pochód wojsk sarraceńskich kończących orszak. W najokazalszym przepychu monarchów wschodnich celowali: Grandone, hr. Mikołaj Gurowski i Serpentyno, hrabia Neselrode, niemniéj odznaczali się: Rymedonte v. Humann; Sobryno v. Lehur; Marsylio hrabia H. Pückler; a w najpiękniejszych zbrojach damasceńskich jaśniali: Radomonte, hr. Mulinen, Gradosso, hrabia Czapski; Ferrago, hrabia Radoliński, i Balugante, v. Stabelski. Wykonanie kadrylów i przedstawienie żywych obrazów, odbyło się z równą dokładnością, jak na pierwszym festynie a gdy w końcu zabawy jak na pierwszym razem oczekiwano ukazania się konnego kadrylu,

wystąpił trefniś dworu Ferrary i poprosił o pozwolenie przedstawienia bajki »lis zwany Reineke.« Rozdano ozdobny program téj niespodzianki, któréj tytuł z niepospolitym dowcipem został w obrazku ułożony przez hrabiego W. Pfeil. Niemniéj piękny talent w rysunku hrabiego W. Perponcher okazał się w szkicach otaczających mowę trefnisia układu pana v. Lauer. Teraz w uroczystym pochodzie wystąpili przedstawiający bajkę, jako to: kogut i małpa lampart i kruk, lew z lwicą, kot i papuga, piesek i wilk, zając i królik, zając i niedźwiedź lis z swemi 2ma synami, koń i lis, jeleń i dogga, baran, jamik i kozieł, żuraw i koza, gęś i bocian, wrona i wilczyca. Wszędzie ubioru były trafne i z prawdziwym humorem zastósowane; żałowano tylko, iż pantomina wesoléj farsy widzom zbyt mało zostawiała czasu do zabawiania się szczegółami kostiumów zwierząt, gdyż widowisko trwało krótko. Nastąpiły tańce zakończone ucztą, i tak powtórnie zakończył się festyn królewski, któremu niezmordowane trudy intendenta jeneralnego hrabiego Redern, trwałą zapewniły pamięć, i chyba tylko to życzenie jeszcze zostało: aby ten festyn we wszystkich swych szczegółach został w obrazach ogłoszony.

— *Paryż* 12 *Kwietnia.* —

Komissya wyznaczona przez rząd do śledzenia stósunków kolonii w ogólności, i przedstawienia projektów ulepszeń w ich położeniu, jak słychać złożyła swój raport ministrowi marynarki, i plany jéj głównie na tém mają się zasadzać, żeby rząd przedstawił izbie dwa projekta do praw, z których jeden będzie miał na celu zniesienie zupełne rad kolonialnych i wprowadzenie reprezentantów kolonii do izby parów i deputowanych, drugi w przedmiocie emancypacyi niewolników. W jaki sposób ta emancypacya ma przyjść do skutku, donieśliśmy już poprzednio. Wspomnieliśmy także, że słychać o odjęciu zarządu kolonii ministrowi marynarki, a oddanie ich pod dyrekcyę ministra spraw zagranicznych; ale obecnie ważne głosy przemawiają za utworzeniem zupełnie osobnego wydziału osad, który bezwątpienia znajdzie teraz dość do czynienia, kiedy do Antyl, Bourbon, Senegal i Pondichery, przybył jeszcze Algier i wyspy Marquesas tudzież Towarzyskie. Nim jednak rząd i izby będą mogły poświęcić całą swoję baczność téj sprawie, potrzeba pierwéj załatwić prawo cukrowe. Dopiéro gdy ta sprawa zupełnie stanowczo zostanie uregulowaną, można się będzie i innemi szczerze zająć.

Podawana przez rozmaite dzienniki wiadomość, że rząd nasz zamierza przyprowadzić do skutku tak dawno przyrzeczoną emancypacyę niewolników w koloniach francuzkich, jest uzasadnioną. Jednakże mimo to niedoszła jeszcze tak daleko jak zapewniają niektóre dzienniki, głoszące już nawet szczegółowe rysy projektu do prawa, mającego być podanym w tym przedmiocie. Rząd chce pierwéj wysłuchać zdania abolicyonistów i delegowanych z kolonii, nim poweźmie stanowcze postanowienie względem sposobu w jaki emancypacya najłatwiéj dałaby się wykonać. Na teraz dość jest wiedzieć, że rząd francuzki postanowił ogłosić emancypacyę niewolników co do zasady, a to tak, że delegowani z kolonii starają się już ziemię i niebo wprawić w poruszenie, aby zniweczyć zamiary gabinetu. Smutnem jest powiedzieć, że prassa paryska prawie bez wyjątku zjednaną już jest na korzyść interesów kolonii, a przeciw emancypacyi. *Journal de Comerce* zawiera już w dzisiejszym swoim numerze artykuł tego rodzaju. Ministeryalny *Globe* który otrzymał znaczne wsparcie pieniężne od delegowanych kolonii, jest naczelnikiem oporu przeciw emancypacyi niewolników, a nawet *Prese* i *Journal des Débats,* zdają się nie być obcemi tej agitacyi w duchu plantatorów. Taka koalicya liberalnéj i konserwacyjnéj prasy przeciw chwalebnemu projektowi, przynoszącemu zaszczyt gabinetowi, dowodem jest jak dalece rząd nie może uczynić nic dobrego dla kraju, skoro tylko prywatny interes ma na tem cierpieć.

Pan Lamartine jak się zdaje chce stanąć na czele przyjaciół emancypacyi, aby dopomagać pięknym usiłowaniom rządu. Delegowani kolonij zwrócili się do niego, aby przez pewny rodzaj kompromisu odroczyć epokę emancypacyi. Przyrzekli oni poddać się jego warunkom, jeśli tylko zechce pozostać neutralnym. Pan Lamartine odpowiedział im, skoro tylko idzie o obronę ludzkości, on pyta się tylko swojego sumienia, dla tego daremnem usiłowaniem byłoby starać się odwieść go od zamiaru, który on od dawna uważa za swoje największą powinność, to jest walczenia za emancypacyą.

Nadeszły dziś do naszego dworu wiadomości donoszące, że xiąże August Sasko-Koburg Kohary, narzeczony xiężniczki Klementyny, nie będzie mógł przybyć do Paryża przed dniem 16 b. m. Zaślubiny mają się odbyć 20 b. m. O wystawieniu na widok publiczny wspaniałéj wyprawy xiężniczki nie słychać wcale, ale to jest prawdziwem; że dostojna narzeczona w wilię swoich zaślubin, obecną będzie jako przedają-

ca w bazarze urządzonym przez najznakomitsze damy na korzyść nieszczęśliwych mieszkańców Guadelupy.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,

Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

(*Patrz Nra* 19, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 37, 38, 39, 40, 51, 52, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 83 84, 85, 86, 87 *i* 96, *Gazety Krakowskiéj*).

Co do deklamacyi. Uczynienie zadość warunkom prawdziwéj deklamacyi, więcéj jak powszednich wymaga wiadomości. Chcąc deklamować dobrze, a co rzecz główna na swojém miejscu, to jest tak i wtedy, jak i kiedy położenie roli wymaga, nie dość jest umieć rolę na pamięć, nie dość jest rozkładać na tępe ustępy mowy i głos kolejno spuszczać lub podnosić, trzeba jeszcze rozumieć i czuć jak należy, to co się deklamować ma. Oprócz bowiem że nie w każdéj sztuce deklamować trzeba i można różne są jeszcze rodzaje deklamacyi; i co innego jest deklamacya *epiczna* czyli narracyjna; co innego drammatyczna, czyli obrazowa; co innego liryczna (istotna deklamacya) a co innego nakoniec oratorska. Kiedy więc mówię, że trzeba rozumieć i czuć to, co się deklamować ma, rozumiem przez to, że chcąc deklamować dobrze wiedzieć dokładnie należy, kiedy i w jakiém położeniu mowa nasza, narracyjnie, drammatycznie, lirycznie lub oratorycznie deklamowaną być ma. Chcąc jednak o tem wszystkiem wiedzieć, chcąc nareszcie instynktem odgadywać, kiedy przemówić wypada jednym z powyżéj wyliczonych deklamacyj języków, trzeba być nie ledwie poetą, a przynajmniéj potrzeba, ażeby dusza mówiącego przystępną była natchnieniom poezyi, żeby jéj mowę czuła i rozumiała. (Mechanizm albowiem samej deklamacyi, wykłada obszernie nauka o akcentowaniu, lecz nauka ta nie przyjmie się nigdzie i będzie dla każdego niezrozumiałą, kto nie ma czucia poetycznego i czyjéj duszy ogień poezyi rozgrzać nie zdoła.

Zdaje się, że w takiém położeniu znajduje się większa część artystów naszych we wszystkiém co dotyczy deklamacyi. Uważając *prozopopeję* za przymiot artyście drammatycznemu nieodbicie potrzebny, patetyczność biorą za deklamacyą i używają jéj wszędzie bez względu nawet, że położenie roli wymaga czasem zrzeczenia się nawet téj ostatniéj. Przyswoiwszy sobie jednę i tę samą formę akcentowania mowy, do wszystkich charakterów i do wszelakiego położenia na scenie, grzeszą najwięcéj przeciw jéj estetyce, niewłaściwém użyciem *pathos* które jak to już wyżéj powiedziałem stało się dla nich surrogatem istotnéj deklamacyi.

Z sztuk dotąd na teatrze naszym wystawianych zaledwie 3 lub 4 potrzebować mogą tego, co poezya pod imieniem deklamacyi rozumie. Mówię że zaledwie 3 lub 4, bo deklamacyą w właściwém tego słowa znaczeniu, uważam być niewłaściwie użytą w wystawie wszystkich dzieł drammatycznych, które treścią równie jak i dykcyą, nie są poematami w ścisłem tego słowa znaczeniu. W sztukach takich jak np. Matka rodu Dobratyńskich Hamlet i t. p. deklamacya jest na swojem miejscu i bez jéj pomocy wystawa sztuk takich zaledwoby pomyślaną być mogła; lecz w innych?!...których wątkiem potoczne życie nasze, których treścią codzienne nasze kłopota, zabiegi i starania, jednem słowem proza! i nic tylko czysta proza, codziennego naszego materyalnego życia?! używanie deklamacyi jest anachronizmem, bo nic w nich nie znajduje się takiego, coby bez śmieszności ubrać można w szaty, w których jedynie poezyi do twarzy! Niech mi panowie artyści odpowiedzą na to pytanie; czy kiedy się z nich który kłóci z żoną lub dąsa przeciw narzeczonéj? kiedy myśli o zaspokojeniu codziennych potrzeb życia? kiedy się upomina o swe prawa, lub skarży na entreprenera;? czy do tego wszystkiego używa kiedy mowy skandowanéj?...W potoczném życiu, w tysiącznych jego położeniach i kłopotach, w codziennych zapasach z jego potrzebami, zdarza się w prawdzie często, że potrzeba mówić z czuciem, energią a nawet i ogniem; ale się w tém potoczném życiu nie deklamuje nigdy! powtarzam *nigdy* bo to jest bezwarunkowe. Jeżeli więc oddanie charakterów ludzkich w tysiącznych ich położeniach w sposób jak najwięcéj do natury zbliżony, jest właściwym i głównem zadaniem artysty, w oddaniu więc charakterów takich nie może, ani nie powinien przemawiać innym językiem od tego, jakiego sam używa, kiedy jest po za sceną, a więc w życiu realném nie sztuczném.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Kwietnia.

Bukowska Maria hr., Dobiecki Wincenty ob., Rzewuski Alexander ob., Cywiński Soter ob., z Polski; — Miszewski ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Chromeski Wincenty ob., Rozpędzikowski Adam, Bukowski Stefan ob., Wielogłowski Soter ob., Krzyszkowski Kajetan ob., Kochanowski Hieronim ob., do Polski; — Rojowski Józef ob., Potocki Adam hr., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 3223.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Według zmodyfikowanych przez Senat Rządzący od N. 890 D. G. S. warunków, odbywać się będzie w biórach Wydziału Spraw W. i P. na dniu 16 Maja r. b. w godzinach przedpołudniowych licytacya publiczna *in plus* na sprzedarz gmachów bursami Jeruzalem i Philosophorum zwanych pod NNrami 280 i 281 w Gminie III. M. K. położonych, które każda oddzielnie lub obydwie razem według życzenia pretendentów licytowane i nabyte być mogą od summy szacunkowéj bursy Jeruzalem złp. 13,420 gr. 20, bursy Philosophorum złp. 7,814 razem 21,234 gr. 20 wynoszącéj, który to szacunek na raty do lat 12 podzielony został; mający chęć licytowania zechcą się w miejscu i terminie oznaczonym zgłosić opatrzeni w *vadium* wyrównywające 1/10 części szacunku, gdzie o warunkach bliższą wiadomość powezmą.

Kraków d. 19 Kwietnia 1843 r.

Senator. Prezydujący
KOPFF.

(2r.) Referendarz L. *Wolff*

Nro 1447.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Julii Bajer z schedy dla niéj po Macieju Bajer przypadającéj, pozostałéj, kwota złp. 13 gr. 21 w gotowiźnie i złp. 310 w obligu wynoszącéj, aby się po odbiór tejże z dowodami prawo ich wykazać zdolnemi w przeciągu trzech miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, po upływie tego terminu massa rzeczona, jako opuszczona, na rzecz skarbu publicznego przyznanąby została.

Kraków d. 24 Marca 1843 r.

Sędzia prezydujący,
Miętuszewski.

(3r.) *Lasocki* Sekr.

Nro 1177. TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Agneszki Kajderowéj z kwoty zł. 59 w gotowiźnie w depozycie sądowym złożonéj składającéj się, aby po odbiór takowéj w zakresie trzech miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia rachując z dowodami prawa ich wykazać zdolnemi do Trybunału zgłosili się w przeciwnym bowiem razie z massą rzeczoną jako opuszczoną postąpionem będzie.

Kraków dnia 8 Kwietnia 1843 r.

Sędzia Prezydujący
Dymidowicz.

(3r.) Sekr. *Lasocki*

Nro 1795.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do kwoty złp. 36 przez Franciszka Bauer w roku 1830 tytułem kaucyi w sprawie z Kasprem Piotrowskim do depozytu sądowego złożonéj, i dotąd niepodniesionéj, aby się w ciągu miesięcy trzech z stósownemi dowodami po odbiór tejże kwoty zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z kwotą tą, jako bezdziedziczną postąpionemby zostało.

Kraków d. 24 Kwietnia 1843 r.

Sędzia Prezydujący
J. PARENSKI

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Doniesienie prywatne.